Część I. № 7. Petersburg, 26 Lutego 1830.

TYGODNIK PETERSBURSKI.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 25 Lutego. Redakcija miała szczęście zapewnić się, iż *Tygodnik Petersburski* należy od niejakiego czasu do rzędu pism, przeznaczonych do czytania J. C. M. Następcy Tronu. Tę tak pochlebną i zachęcającą dla siebie wiadomość, Redakcija śpieszy oznajmić swoim czytelnikom w przekonaniu iż wszyscy podzielą z nią uczucia uwielbienia i wdzięczności dla NAJJAŚNIEJSZEGO MONARCHY którego ojcowskiéj pieczy winniśmy, iż młody Dziedzic Tronu mówi po polsku, i w wolnych godzinach raczy zajmować się naszą literaturą.

— Dwór Cesarski w d. 17 t. m. przywdział żałobę na trzy tygodnie s powodu śmierci W. Xżny Ludwiki Saxe-Weimar-Eisenach, i na ośm dni, s powodu zgonu Landgrafa Heskiego, Jerzego-Karola.

— Przez Najwyższe Reskrypta mianowani zostali Kawalerami: ordoru, *S. Anny* 1 *kl. skoroną:* 13 *t. m.* Zasiadający w Expedycyi budowl Kremlińskich, Rz. R. St. *Giedeonow; S. Anny* 1 *kl.* 9 *t. m.* Jenerał-Major *Achszarumow,* i 17 *t. m.* pełniący obow. Sekretarza Stanu w Radzie Państwa Rz. R. St. *Swińin.* i Rad. Tajny *Lwow.*

Przez Najwyższe Ukazy do Kantoru Dworu mianowani *Szambelanami Dworu* 13 t. m. zasiadajacy w Expedycyi budowl Kremlińskich mający stopień Kamerjunkra Rad. hon. Hr. Piotr *Tołstoj,* 15 t. m. Marszałek Pow. Syczewskiego były Major Jan *Naryszkin.* i 18 t. m. były Adjutant J. C. M. rotm. półku kawalergardow Hr. Alex. *Tołstoj* ze stopniem cywilnym Radzcy Kollegijalnego.

Przez Najwyższe roskazy dzienne: 14 *t. m.* liczący się w wojsku Jenerał-Major *Stiepanow.* 1 mianowany Komendantem miasta Kiszeniewa. 17 *t. m.* Znajdujący się przy szefie 19 dyw. pieszej Jenerał-Major *Martynow* 2. otrzymuje dowodztwo 2 bdy. 3 dyw. Grenadjerów; 18 *t. m.* Szef 2 dyw. piech. Jenerał-Major Xżę *Lubomirski*, mianowany dowodzcą oddziału Dynaburskiego z zachowaniem dotychczasowych obowiąsków.

Przez Najwyższe Ukazy do Rząd. Senatu: a) *z d.* 30 *Stycz.* zatwierdzoną została dodatkowa Ustawa Cesarskiej *Akademii Nauk.* Ustawa ta zawiera następujące główne odmiany i nowe urządzenia: Akademija będzie się składać z 21 Akademików (Członków czynnych) którzy stosownie do przedmiotów naukowych tak się rozdzielają: *w przedmiocie nauk Matematycznych:* 2 do czystej Matematyki, 1 do stosowanéj, 2 do Astronomii, 1 do Jeografii i Żeglarstwa; *w przedmiocie nauk Przyrodzonych:* 2 do Fizyki, 1 do Chémii ogólnéj, 1 do Technologii i Chémii stosowanej do sztuk i rzemiosł, 2 do Zoologii, 1 do Botaniki, 1 do Mineralogii i 1 do Anatomii porównawczéj i Fizijologii; *w przedmiocie nauk historycznych i politycznych:* 1 do Ekonomii politycznéj i Statystyki, 1 do Historii i Starożytności Rossijskich, 2 do Starożytności Greckich i Rzymskich, i 2 do Historii i literatury narodów Azyatyckich. Liczba Adjunktów ze 20, zmniéjszona do 10; klassa Uczniow Akademii zostaje zniesioną, ci co dotąd pozostali, utrzymywani będę nadal s summ gospodarczych. Dozorca Muzeum nie będzie mógł być wybieranym spomiędzy Akademików. Przez tę ustawę znacznie także pomnożony etat służbowy Akademii i płaca urzędników zwiększona. b) Z *d.* 14 *t. m.* Wice-Gubernator Smoleński, R. St. *Sełastiennik* przeniesiony zostaje na tenże urząd do Niżegorodu; na miejsce jego mianowany Wice-Gubernator Ołoniecki Rad. Kol. *Pestel.* Pełniący obow. Kaukaskiego Wice-Gubernatora Rad. Kol. *Miecznikow* mianowany Prezydentem tamecznéj Jzby Skarbowéj. c) z dnia 17 t. m. Pomocnicy Sekretarzów Stanu w Radzie Państwa Radzcy stanu *Jesipow* i *Mordwinow* otrzymują stopnie *Rzeczywistych Radzców Stanu.*

— Przez Najwyższy Ukaz z d. 8 t. m. do Komitetu ustanowionego w d. 18 Sierpnia 1814 r. (opieki Jnwalidów) Radzca Kol. szambelan *Demidow* mianowany Członkiem tegoż Komitetu.

— CESARZ JMĆ. raczył łaskawie przyjąć poświęcony Sobie historyczny romans, pod tytułem *Dymitry Samozwaniec,* i udarować autora P. Tadeusza Bułharyna bogatym brylantowym pierścieniem.

— S 1 Depart. Rząd. Senatu wyszły w dniu 20 t. m. następujące Ukazy: 1) Aby pieniądze otrzymane ze sprzedaży rzeczy skradzionych i znalezionych, w razie niezgłoszenia się właścicieli, obracane były na korzyść Urzędów Powszechnéj opieki, 2) Aby oddziały (отдѣленія) Wydziału (Департамента) Dóbr Skarbowych były odtąd mianowane następnie: Oddział głownego zarządu włościan skarb. *Pierwszym*; odd. majątków starościnskich *drugim;* odd. nowego zarządu osadników skarb. *trzecim*; odd. lasów skarb. *czwartym*, odd. Sądowniczy *piątym*, odd. Rachunkowości, *szóstym.* 3) o wzbronieniu aby mieszkańcy Noworossyi, przechodzący do miast którym użyczone są pomocy i ulgi, nie używali tych korzyści.

— Sprawozdanie Petersburskiego domu warjatów z lat 10. począwszy od 1 Stycznia 1820, obejmuje następuiące główne wypadki: Po dzień 1 Stycz. 1820 r. zostawało z lat przeszłych mężczyzn 65 kobiet 41. w ciągu lat 10 przybyło męż. 814 kob. 461. w tymże przeciągu czasu wypuszczono m. 526 k. 306; umarło m. 284 k. 142. Po dzień 1 Stycznia b. r. pozostało m. 69 k. 54. Najwięcej warjatów płci obojej miało od 30 do 35 lat wieku; mężczyzni powiększej części byli sklonniejsi do szaleństwa, kobiety, do głupstwa. Z liczby mężczyzn było 69 ludzi stopnia oficerskiego, 158 podoficerów i żołnierzy, 148 urzędnikow, 7 lekarzy, 2 nowonawróconych żydów, 15 kupców i t. d. S kobiet było 175 zamężnych, 129 niezam. 28 wdow, 1 Aktorka.

Stopnie i podziały chorob, w stosunku do liczby chorych były następne: Szaleństwo (Mania) chorych 381. Tęsknota (Melancholia) 189. Obłąkanie (Jnsania, Alienatio) 360. Obłąkanie wyłącznie w jednym przedmiocie (Monomania) 48: Głupstwo (Fatuitas, Jdiotisme) 335, Gorączka z szaleństwem (Typhomania) 68. Przyczyny pomieszania i liczba chorych, płci obojej miały się do siebie w następnym stosunku: Nagła zmiana losu 170, życie rozwiązłe 122, pijaństwo 150, zaniedbanie w dzieciństwie 52, zgrzybiałość 35, zhańbienie 23, kłótnie domowe 43, nieszczęśliwa miłość 41. duma 14, skępstwo 6, przelęknienie 7, fanatyzm religijny 8, tęsknota do rodziny, 17 wyniszczenie 18, wielka choroba 49, przyrodzona tępość umysłu 16, zła budowa czaszki, 7 uszkodzenie przypadkowe głowy 10, choroby części niższych 69, choroby nerwowe i słabość nerwow 57 działanie promieni słonecznych 1, zbytnie natężenie władz umysłowych 9 (mężczyzn.) Przyczyny obłąkania niektórych chorych dociec niebyło można.

Warszawa 22 *Lut.* N. Pan dekretem pod dniem 21 Stycznia (2 lutego) r. b. w Petersburgu wydanym, postanowić raczył: aby w Warszawie i Włocławku założone zostały niezwłocznie magazyny w celu przyjmowania zboża i innych płodów rolniczych, któreby właściciele ziemscy do nich na skład oddawać chcieli. Magazyny te postawione będą kosztem Banku Polskiego, który zaliczać będzie na płody w tychże składane: sposób zaś w jakim zboże na skład przyjmowane być ma, oraz ilość opłaty na przechowanie, póżniej ogłoszone zostaną.

— Drugim dekretem tejże daty, upoważniony został Bank Polski do puszczenia w obieg własnych biletów które będą mogły być 5, 10, 50, 100, 500, 1000 złotowe, Osobne postanowienie przepisze kolor i formę tychże biletów. Kommissja umorzenia długu krajowego czuwać będzie, aby wartość biletow bankowych wraz z biletami kassowemi nie przewyższyła ilości funduszu na własność banku przeznaczonego. Bilety wspomnione służyć będą ukazicielowi bez żadnego procentu, przyjmowane zaś będą we wszystkich kassach za gotowiznę. Nikt nie będzie mógł być do przyjmowania takowych biletow przymuszanym. Bilety bankówe zniszczone lub zgubione, wynagradzane nie będą.

— W okolicach Bałty, w Gubernij Podolskiey popełnioną została okropna zbrodnia. S *5o.* na *6y.* Stycz. kilku zbójcow wdarło się do karczmy, ieden z nich na samym wstępie jednem uderzeniem w głowę zabił karczmarza, który natychmiast skonał, inni tymczasem mordowali każdego kto się im nawinął i takim sposobem 8. męszczyzn i 8. kobiet pozbawili życia; nareszcie chcąc ukryć swoią zbrodnię, złożyli ciała w kupę, przykryli słomą i podpaliwszy karczmę uciekli. Dwoch tylko żydow potrafiło ujść smierci, jeden 16 letni padłszy między trupy, a drugi 8 letni kryjąc się pod piecem. Gdy się zaczął pożar, przymuszeni opuścić swoie kryjowki, wyszli niepostrzeżeni i donieśli o wydarzeniu miejscowej władzy, ktora za ich pomocą pojmała złoczyńców w lizbie 6-*ciu*, ci się natychmiast przyznali do zbrodni i są teraz sądzeni kryminalnie.

(Gaz. Peter. R. Jnw. Pszcz. Połn. Gaz. Sen. J. de St. P. Gaz. Pol.)

WIADOMCŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 12 *Lutego.* W dniu 9 t. m. Lord Ellenboro (Ellenborough) w izbie Parów a Sekretarz Stanu Peel, w izbie niższej, podali wniosek aby mianować Komitet śledczy w przedmiocie kompanii Wschodnio-indyjskiej, dla dania Parlamentowi gruntownych wiadomości potrzebnych do rozstrzygnienia pytania względem odnowienia jej przywileju w czasie przyzwoitym. Ministrowie mniemali iż zagadnienia podane Komitetowi są w tak ścisłym s sobą związku, iż najwłaściwiej by było złączyć pytania te wjedno śledztwo, z resztą Komitety mają się zająć wszystkim co się tyczy skarbu, zarządu i handlu indyjskiego. Ministrowie zapewnili iż rząd s swojej strony nie wszedł w żadną umowę, i ani wprost ani niewyraźnie nie przyrzekł odnowić przywileju kompanii i że rozstrzygnienie tego ważnego zagadnienia zależy zupełnie od wypadków badania, do ktorego wzywali władzę prawodawczą. Wniosek w obu izbach został przyjęty mimo oporu niektórych członków ktorzy żądali udzielnych Komitetów na każde zosobna pytanie.

W Jzbie Niższej Alderman Uetman (Waithman) dowodził iż handel wywozowy w rzeczywistości, znacznie się w ostatnich latach zmniejszył.

— Posiedzenie 11 t. m. zeszło na przedmiotach interesu miejscowego. Rzecz była o przeniesieniu prawa wolności wyborczej z miasteczka East-Retford do okręgu Basseltaw; w długich sporach stego powodu niektorzy członkowie mocno powstawali przeciw zepsuciu i nadużyciom jakie się wkradły do wyborów. Wniosek przyjęto większością 154 prz. 55.

— Lord Eberkrombi (Abercrombie) mianowany został pierwszym baronem (pierwszym urzędnikiem sprawiedliwości) Szkocyi.

— Z górzystych krajów szkocyi donoszą, iż tam przez całą zimę powietrze było bardzo łagodne i śnieg prawie nie padał.

— Gazety brazylijskie donoszą że po nieprzyjęciu przez Margr. de St Amano miejsca w nowém ministerium, wydział stosunków zewnętrznych powierzony został P. Kalmon a wydział wojny hr. de Rio Pardo.

16 *Stycznia.* podług gazet Londyńskich z d. 13 t. m. Lord Holland uczynił w Jzbie Parow wniesienie we względzie przyszłych ustaw i rosciągłości granic Grecyi. Hr. Aberdeen wykazał liczne błędy i niedokładności tego wniesienia, poczem Xżę Wellington usprawiedliwiał przyjazną pokojowi politykę rządu Angielskiego dodając z zapałem, iż nigdy Anglija nie była w stanie tak korzystnego prowadzenia wojny potrzebnej, jak w obecnej chwili. Lord Holland widząc iż wniosku jego nikt nie popiera, cofnął go.

W Izbie niższej Sir J. Grem (Graham) domagał się naznaczenia komisyi w celu ogólnego wyśledzenia stanu kraju. Wniesienie to, dało powod do długich rospraw, poczém było cofnięte, i komitet skarbowy czytał swoje zdanie sprawy.

— Lordowie składający kommissyą Izby Parów w przedmiocie przywileju kompanii Indyjskiej, wybrali za swego prezydenta hr. Bathurst. Prezydentem podobnej komissyi Izby niższej został P. Uard (Ward). Obaj jawnie sprzyjają kompanii, zwłaszcza ostatni.

— List z Bogota z d. 21 Listop. 1829 oznajmił o traktacie pokoju zawartym między Kolumbiją i Peru.

— 30 Grud. 1829. Senat stanow. Zjedn. zatwierdził dwa traktaty zawarte ostatniego lata s pokoleniami tamecznych indijan górnéj Missisipi: Pattawatomies, Winnebagoes i t. d. przez kommissarzy rządowych. Przez ten akt Stany nabyły rozległą krainę obfitującą w najbogatsze kopalnie ołowiu.

Paryż. 15 *Lut.* w Monitorze czytamy, Cesarz i Cesarzowa Brazylijscy s Królową Portugalską i Xięciem Augustem, powracając wieczorem 7 Grudnia s przejażdżki w poiezdzie zaprzężonym dwóma końmi, doznali przypadku; dyszel się strzaskał, konie uniosły i wywróciły pojazd. Podług urzędowych doniesień z d. 9 Grud. stan zdrowia Cesarza który najwięcej ucierpiał, był jak tylko po takim przypadku można, najpożądańszy, lekarze zapewniali iż dość będzie 20 dni do zupełnego wyzdrowienia. Cesarzowa nie doświadczyła najmniejszego skaleczenia. Królowa Portugalska doznała lekkiego zbicia twarzy. Xżę August, który po Cesarzu najbardziej był skaleczony, miał się tak dobrze, iż lekarze osądzili że będzie mógł wychodzić za dni 8.—Cesarzowa w tym razie dała dowody wielkiej odwagi i czułości. Mieszkańcy Rio-Janejro dowiedli przez swą troskliwą obawę ile umieją cenić rzadkie przymioty Cesarza, i jak są do niego przywiązani.

— 19 *Lutego.* Poselstwo Brazylijskie otrzymało pisma z Rio Janeiro z d. 10 Grud. oznajmujące iż Cesarz Jmć miał się tak dobrze, iż za dni kilka zamyślał udać się do kościoła w okolicach stolicy znajdującego się dla wysłuchania *Te Deum* s powodu swego wyzdrowienia.

— 20 St. Pewnemu Towarzystwu przemysłowemu oddana została świeżo odkryto w Departam. Pirenejwschodnich kopalnia miedzi. Odkrycie to jest bardzo ważném, gdyż dotąd wychodziło corocznie z Francyi 12 milionów za miedź zagraniczną.

— Brat Króla Angielskiego Xżę Kumberland przybył tutaj 15 t. m.

— Prawie nagłą śmiercią zszedł stego swiata w 62 roku życia Xżę de Levis, członek Izby Parów. Minister stanu, czł. Akad. Fran. &. autor wielu dzieł głośnych, między innemi *Podróży do Anglii, Spisku w* 1821 *roku* i t. d.

— Hr. Lawalet (Lavalette) były Dyrektor Jener. Poczt, który będąc w 1815 r. skazanym na śmierć, ocalony został przez heroiczne poswięcenie się żony swéj, wspieranéj przez Sira Roberta Wilson PP. Brius (Bruce) i Huczinson (Hutchinson) umarł w Paryżu 15 t. m.

— Gazeta *l'Echo de Vesone* zbija wieści które się były rozeszły o wymarznieniu winnic wpołudniowéj Francyi, twierdząc iż rzeczywiste szkody tego rodzaju są tak nieznaczące iż nie zasługują na wzmiankę.

Madryt 14 *Lutego.* Król Jmć chcąc towarzyszyć Królestwu JJ. Neapolitańskim zaledwie nie stał się ofiarą smutnego wypadku; wysiadając s pojazdu pośliznął się i upadł na prawą nogę. Przypadek ten skończył się na mocnym bolu, który zmnieysza się stopniami.

Bruxella 20 *Stycznia.* Poselstwo Izby handlowéj wyjechało na wezwanie Ministra skarbu do Hagi, gdzie ma dać zdanie o zamierzaném powiększeniu cła od kawy.

Berlin 23 *Lut.* W przeszłym miesiącu w Poznaniu otworzoną została szkoła Panien o 4 klassach. Na mocy danego przez J. K. M. Xiężniczkę Ludwikę Pruską, małżonkę Xięcia Radziwiłła, nosić ma nazwanie. «Szkoły Ludwiki» i liczy już 100 uczennic.

(Gaz. Pet. J. de S. Pet. Pszcz. Połn. Zuschauer.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

— W piśmie z Londynu, z d. 12 t. m. między innemi wiadomościami handlowemi czytamy: »We Francyi gdzie urodzaj ostatni był wcale mierny wszyscy są tego zdania iż na przyszłą wiosnę zrodzi się potrzebowanie zagranicznej pszenicy i że się ceny podniosą, jeżeli tylko dowóz morzem niezbyt będzie wielki, czego jednak spodziewać się nie należy, gdyż w portach Baltyckich i w Hollandii niema znacznych zapasow pszenicy. W Anglii nie więcej jest pszenicy na składzie, jak 20,000 łasztow, tak iż wszelkie podniesienie się ceny na to zboże jak w kraju, tak i we Francyi, musi mieć wpływ pomyślny na dowoz z portów Baltyckich. Nie można tego powiedzieć o życie, którego wszędzie, a nadewszystko w Hollandyi bardzo jest wiele w zapasie. (*) W ogólności ta gałąź handlu coraz upada.«

— W Hamburgu cło portowe zostało zmniejszone od $1\frac{1}{2}$ do $\frac{1}{2}$ procentu; a na wszystkie południowe owoce, o trzecią część teraz istniejącego. Zynk zaś niewyrobiony, wełna i bawełna, od wszelkiej opłaty są wolne. Takowe urządzenie pocznie obowiązywać od końca kwietnia b. r.

Wyciąg ze sprawozdania Wydziału handlu zagranicznego w Min. skarbu za r. 1829.

Petersburg. 22 *Lut.* Rok 1829 był dość pomyślny dla handlu Rossyjskiego, chociaż Porty na Czarném morzu były zamknięte. Podług najświeższych doniesień wywieziono za granicę towarów na 224,957.250 r. a przywieziono za opłatą cła na 202,648,313 r. (w tej liczbie, metallów, po odtrąceniu wysłanych, jako też i skarbowych na Holenderską pożyczkę blisko na 28,976,914 r.) a zatem w tym roku górą 50,000,000 r. było przewyżki.

— Nad spodziewanie powiększył się wywoz *Łoju* którego do 4,500,000 pudów wzięto. — Przeciwnie *pieńki* znacznie mniéj wywieziono—*Róznego zboża* s połnocnych portow wysłano do 1,400,000 czetw.—Od 1 Paźdz. przyszło do Portów Czarnego morza 261. Okrętów i pomimo grasujących chorob i wczesnych mrozów wywieziono 313,000 czetw. Pszenicy—Handel na Kaspijskim morzu znacznie się polepszył—Na lądowej granicy widoczne są dobre skutki z rosciągnienia praw Radziwiłowskiej Komory, gdzie dochód się podwoił.—Zmniejszenie ruchu na Dniestrze i handlu drzewem na Niemnie, należy do przypad-

(*) W głownych portach Balt. morza i Hollandyi znajduje się w ogóle żyta 51,608 łasztów.

kowych wydarzeń.—Handel Kiachtiński ucierpiał s tąd iż w ostatnich wymianach zbyt wiele wzięto herbaty niskich gatunkow i z innych miejscowych przyczyn, co też dało powod tamecznym kupcom do zawarcia osobnego aktu w celu korzystniejszego urządzenia obrotów, a Rządowi do postanowienia tyczących się tego przedmiotu prawideł.—Związki z Chińczykami stają sie coraz przyiaźniejszemi.—Na Sybirskiej linii sposobi się stopniami nowy handel s Turkestanem Chińskim.—Na Orenburskiej linii choroba *cholera morbus* była przyczyną zmniejszenia handlu—S Persyą handel Rossyjskich wyrobów powiększył się i w ogólności Azyatycki handel wzrasta, z iednej strony nasze bawełniane wyroby sięgają już do Bucharyi, Turkestanu i dalej, a z drugiej, powiększa się przywoz jambów (brył) chińskiego srebra.

Opłata cła przyniosła dochodu do 68,285,000 r. a zatem o 5,000,000 r. więcej aniżeli w roku 1828 i tém samém mimo zamknięcia Portów Czarnego morza rok bieżący przewyższył wszystkie poprzedzające lata — W urządzeniu pogranicznego strażnictwa zaszły na niektórych stanowiskach odmiany. Przemycanie i interesa tego rodzaju znacznie się zmniejszyły, a ztąd prace w części sądowniczej stały się lżejszemi.

— 18 *Lut.* Łoju 1 gatunku przedano 1300 becz. od 89—90 r. z dostawą w Maju i Lipcu, i z zapłatą z góry—Pieńki najlepszej zamowiono około 2000 pud: po 88 r. pod temiż warunkami, a za wpółczystą płacono po 63 r.—Potaż Kazański 1 gat. z dost. w Maju i z opł. z góry po 75 r. z dostawą w Lipcu po 72 r. 50 k.—Olej konopny z dost. w Maju i Czerw. i z zapłatę z góry po 6 r. 20 k.—Siemienia Lnianego sprzedano około 2000 czetw. z dost. w połowie Sierp. i z zadat. 10 $\frac{0}{0}$ po 20 r. a 1000 czet. mniej oczyszczonego zdost. w Maju i Czerw. po 19 r.— Pszenicy Kubanki pospol. przedano 2000 czetw. z dost. w Maju i zadat. po 16 r. a za dobrą proszono po 18 r. — Cukier Hawan. kupowano od 27 r. 60 k. do 27 r. 40 k. i 27 r. 25 k.—Kawę Jamajską średnią po 43 r. Kawę z St. Domingo po 33 r. 50 k. Pipę Madery po 600 r.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg. 21 *Lut.*

Na Londyn . . . . . na	3 mies.	pens. $10\frac{5}{2}$.	Za r. ass.
— Amsterdam . . . —	65 dni.	cens. $53\frac{1}{2}$.	
— Hamburg . . . . —	65 dni.	szyl. bko. $9\frac{3}{4}$.	
— — — — . . . . —	3 mies.	. . . . —	
— Paryż. . . . . . —	3 mies.	sant. 112, $112\frac{1}{4}$.	
Rubel srebrny		3 r. 69 k.	

Dukat nowy . . . . — — — —
— — stary . . . . — — — —

Nieüstający dochod kommisyi umorzenia długow.

6 $\frac{0}{0}$ assygnatami. . . . . 138 proc.

(Gaz. Handl.)

MEDYCYNA POPULARNA.

Kilka uwag o radach popularnych a szczególniej o sławionem lekarstwie Leroa (Le Roy.) *przez* Doktora Morawskiego.

(Dokończenie.)

Przypatrzmyż się teraz teoryi Le Roy. Autor znajduje że człowiek przychodzi na swiat przynosząc już z sobą zarodek przyszłego swego zniszczenia; że się ten zaród stosównie do okoliczności towarzyszących życiu prędzej lub poźniej rozwija, i że albo sam przez się bieg jego przecina, albo sposobi ciało do wyrobienia w niem nowych pierwiastków, które koniec exystencyi naszej zadają. Zważając wszakże, że w gospodarstwie źwierzęcém krew jest źrodłem czerstwosci i siły i że się z niej wszystko wyrabia; we krwi umieszcza pierwszą organizacyi naszej truciznę, która s pokarmów ma nowe jeszcze przyswajać jady, a te po całem rozwiezione ciele początek chorob naszych stanowią. Słowem, *humorom* przypisując całą zdrowia naszego ruinę, przypuszcza w nich pewien rodzaj kwintessencyi, ostrością wodnistą (serosité); przez niego zwany, a ta, podług okoliczności lotna lub płynna, zatwardza, rozmiękcza, łamie i przegryza rożne organa ciała naszego. S tego zatem *przypuszczenia* czysty wypada wniosek, że aby się w ciągłem utrzymać zdrowiu, należy ciało swoje z rzeczonej ostrości oczyszczać—Autor tryumfujący że pierwszy odkrył prawdziwą chorob przyczynę, miał tylko trudność w obraniu sposobu pozbycia się tego nieprzyjaznego życiu ludzkiemu gościa. Zważywszy jednak że krew się tworzy s pokarmow (lubo jej własność bronienia się od istot szkodliwych przyznaje) tymże pokarmom całą przypisuje winę i w nich gniazdo wszelkiego jadu zakłada — Oczyścić zatem żołądek jest to pozbawić krew sposobności wciągania w siebie jadowitego pierwiastku. Ale co zrobić aby wywabić takie ostrosci które się już do krwi z żołądka dostały? Autor bowiem twierdzi że otworzenie żyły i stawienie pijawek jest zawsze zabójczém, że tylko zbytek humorów tworzy w nas błędne wyobrażenie o krwi pełności, w którąby wtedy dopiero, jak powiada, uwierzył, gdyby kiedykolwiek samo przyrodzenie bądź przypadkowie bądź peryodycznie krew s ciała naszego wyprowadzało. Znalazł wszakże autor w nowém przypuszczeniu rozwiązanie całej trudności, a gruntownie i sciśle rzecz swoją zważywszy doszedł nakoniec, że w każdym przypadku, wszelkie cierpienia fizyczne i umysłowe muszą odtąd ustąpić przed grożną powagą miejsca, do ktorego najwyższych godności osoby pieszo pielgrzymkę odbywać zwykły.

Widzi zatem bez mego szkiełka czytelnik ogromną przysługę jaką nasz Le Roy, w wieku gdzie wszystkie nauki sprostować pragną, dla ludzkości wyświadczył. Uczył już bowiem przed laty głęboki lekarz Moliera, że cała nauka zdrowia na trzech się kołach obraca: *segnare*, *purgare*, *clysterisare;* uczył krótszy Sangrado żeby się wodą ciepłą i krwi puszczeniem od szturmującej zasłaniać śmierci; ale geniuszowi Le Roy zostawioném było jednem słowem *purgare*, obalić te dwa wielkie lekarskie kolossy i na karcie miękkiego papieru w nieśmiertelności zapisać się księdze! —

Hamując wszakże nasze uniesienia wspomnijmy o składzie samego lekarstwa: Znalazł je Le Roy w mięszaninie senesu, skammoniu, jalappy, korzenia powoju *Turpetem* zwanego, (który dla gwałtownego i niebespiecznego dzia-

łania z medycyny wyrzuconym został) wyskoku i cukru. Rzeczony specyfik rozdzielił na cztery stopnie, rożniące się ilością składowych części i mocą wyskoku, aby je łatwiej do wieku, potrzeby i gustu mogł zastosować. Że się atoli wydarza iż żołądek nad inne części kanału pokarmowego obciążonym bywa, podał jeszcze inny preparat złożony z senesu, emetyku i wina, który górą i dołem organ ten oczyszcza — *Dymissionując* wszelkie dotąd używane w Medycynie srodki, zachował Le Roy na szczegolne wypadki wezykatorye i lewatywy, jako do sprowadzenia humorów widocznie przydatne. Mamy już zatem kamień Filozoficzny ktorym się wszystkie choroby, nie wyłączając nawet sekretnych, łatwo uleczyć dają. Samo jego użycie najprostszym odbywa się sposobem. Chory ma go przyimować stopniami, starając się o kilkanascie sciągnień codzienie i to dopóty przedłużać winien, poki do zupełnego nie wróci zdrowia. Autor jednak ostrzega że w trudnych okolicznościach pięćset podobnych operacyi czasem nie robi skutku, wcześnie zatem chorych odwagę i cierpliwość sobie zamawia i aby się dla ciernistych początków s tej barwą nadziei pokrytej drogi zbijać nie chcieli, gorąco prosi. — Wyłożyliśmy zatem w kilku wyrazach całą naukę Le Roy, ktora pod jego piórem sporą zajęła księgę. Dziwiemy się tej serca jego pełności, która mu o niczem tak obszernie mówić kazała. Trzy części pierwszego tomu poświęcił na przegląd wszystkich znajomych chorob, które nieumiejętnie opiśując, zawsze na tem rzecz kończy, iż się do jego lekarstwa udać w każdym razie należy.— Uprzedziwszy, że cała Nauka *humorów*, jako przyczyn chorobnych od wiekow znajoma kilkakrotnie już upaść musiała, lubo się w bardziej przekonywającym zjawiała kształcie, zastosujmy do stopnia wiadomości lekarskich jakie czytelnicy nasi mieć mogą, uwagi, ktore się lekarzom na pierwszy rzut oka przedstawiać koniecznie muszą. Le Roy przyznając w rodzącym się człowieku zaród przyszłych chorób i naturalnej śmierci, rozumuje zgodnie z ogolnem wyobrażeniem organizacyi naszej o tyle, o ile budowę ludzką uważać można za machinę, której zadziwiające powikłania same z siebie do zepsucia ułatwiają drogę. Niczém jednak nie dowodzi i dowieść nie może, iż przytomnosc humorów jest jedyną chorób przyczyną, a bardziej jeszcze że się te we krwi tylko znajdują. Coż dopiero mówić o owym jadowitym humorów wyciągu (serosité) ktorego odejścia autor u swoich pacyentów pięcią zmysłami gorliwie szukał, a nigdy uchwycić nie mógł? Jakże z gory nie uczuć że nauka oparta na tak dowolnie urojonem przypuszczeniu musi być zbiorem fałszów i niedorzeczności? Jak zawierzyć że same tylko pokarmy są przyczyną chorob gdy codzienne uczy nas doswiadczenie że ziemia i powietrze, ciepło i swiatło, istoty lotne i płynne, jady i wszelkie mechaniczne ciała obrażenia, tysiączne a całem niebem od siebie rożne wzbudzają choroby, żadnego s kanałem pokarmowym nie mając związku. A zgodziwszy się jak to autor gdzieś robi, że też przyczyny rożnemi do ciała wchodzą drogami, jak wytłumaczyć dla czego się Le Roy do kiszek tylko przywiązał, i skąd powziął tę pewność że się przez nie tylko pierwiastki chorobne wyprowadzić mogą? Uczą nas bowiem ciągłe postrzeżenia że wszystkie drogi ktoremi przyczyny chorob do nas wkraczają, rownież i do ich wyprowadzenia są zdatne, i że jedne z nich do mocniejszego pobudzone działania, zastępują drugich czynnosci; a stąd, że nie raz poty, uryna, i. t. d. mogą być przewodnikami do wyprowadzenia s ciała szkodliwych nam humorów. Jak usprawiedliwić autora z ustawicznych sprzeczności, kiedy ten zapewniając że krew broni się zawsze od wprowadzonych ostrości, tęż ostrość we krwi jednak umieszcza? Co sądzić o jego rozwadze, kiedy rzucając pioruny na krwi puszczenie, opiera się na twierdzeniu, że natura nigdy dobrowolnie płynu tego z nas nie uwalnia; a zapomina, że tak wiele naturalnych tego płynu wyprożnień u osob s kąd inąd zdrowych do wypadków życia codziennych należy? Jak nie widzieć smieszności prożności w radach Autora dla osób mechanicznym obrażeniom uległych, które operować radzi lecz swego razem lekarstwa używać każe? Jest to dawać musztardę po obiedzie: skoro się bowiem operacya odbędzie, Le Roy przygotowane dla chorego lekarstwo sam zażyć bespiecznie może, gdyż ten i bez niego do zdrowia powróci. Jak w apoplexyach i paraliżach szyjowych, śmie autor bezwzględnie swoje zalecać trunki, gdy chory nieprzytomny i bezwładny połknąć ich nie jest w stanie, i jak z sumieniem może zabraniać krwi upuszczenia, które w oka mgnieniu chorego do życia przywraca? Jak się nakoniec nie dziwić ślepemu przywiązaniu do własnych marzeń i tej podstępnej chytrości która tego autora cechuje, gdy żadnej w leczeniu tym sposobem nie kładzie granicy, a chorym aż do zupełnego uzdrowienia ciągle używać go każe. — Co, taki tylko skutek mieć może, że albo chory z wycięczenia i zepsucia organów trawienia zakończy życie, albo że uniesiony płonną nadzieją zagrodzi sobie drogę do skutecznej lekarskiej pomocy.— Owoż z rzuconych uwag widzimy jasno, że Le Roy całą swą usilnością tego tylko dokazał, iż wielu swoim stronnikom nową a mniej szlachetną otworzył drogę, którą się życie z ich ciała uwolnić może.— Co się zaś tyczy samego lekarstwa, to tylko o niém z robionych na sobie i innych doświadczeń powiedzieć mogę, że jest gwałtownie drażniące; że wpływ jego zagęścił zapalenia kiszek we Francyi i do nowego systematu Panu Broussais nie pośledni dał powód. Że jak każde inne zwalniające lekarstwo, może bydź czasem dobrze *przez lekarza* użytém, lecz że wyrobienie i oczyszczenie s *klejów* żołądka; które się temu trunkowi wyłącznie przez nieświadomych przypisywać zwykło, jest naturalnym wypadkiem drażnienia kiszek, nie mających czasu przerobienia kleistej swojej wilgoci w materyą do odchodu zdatną; i że ten skutek każde mocniej ściągające lekarstwo zrobić jest w stanie. Że sam Le Roy wyznaje iż kompozycya jego może być innemi zastąpioną środkami. Że nader trudno umiarkować jego działanie, gdyż nie raz od jednej łyżki kilkadziesiąt nastąpiło wyprożnień. Że często (dla nauzyi od korzenia Turpetu sprawionej) gwałtowne zdarzają się ze krwią womity. Że wyskok, dzieci i kobiety często upaja i gorączkę tworzy, lub przytomną znacznie powiększa. Że po pewnym czasu przeciągu takim wstrętem chorych przejmuje, iż się żadnym sposobem na dłuższe jego użycie zgodzić nie mogą; co jednak do uleczenia podług przepisow autora koniecznie jest potrzebném. Że nakoniec kilka zadziwiających uleczeń przez to lekarstwo sprawionych przypisać należy chorobom w prost z nieczystosci żołądka idącym.

S tego wszystkiego wynika że jako sama teorya jest błędną, fałszywą i krzyczącemi sprzecznosciami nadzianą: tak i lekarstwo Le Roy żadnych odrębnych nie posiada własności, prócz gwałtownego działania, które w choro-

bach zapalnych zawsze szkodliwe, często w nieumiejętnym ręku być może zabojcze. Gdyby się zaś kto dziwił dla czego jednakże tylu, s taką ufnością, do tego się rzuca sposobu? tedy mu łatwo dam klucz zagadki gdy powiem, że jest w ludziach ślepa *chęć naśladowania* która nas do rodzaju małpiego przybliża; że nas od wieków prawda nigdy tak nie nęci, jak zręcznym fałszem zaprawione brednie, i że, jak mówi Krasicki:

«Za złem zwyczajnie idzie większość głosów.»

LITERATURA.

POEZIJA

Więzień Czyllonu (z Lorda Bajrona) *przekład Juliana Korsaka.* (*)

Wyjątek 1.

Włos mój już siwy—lecz nie długie lata,
Nie przez noc jedną tak go wybieliły
Widma bojaźni; gdy strach s całej siły
Nagle w niemęskie serce zakołata.
Wzrost mój się schylił—lecz nie życia trudy
Ciało me zmogły, nie chorob cierpienia:
Lecz ta rdza ciągła spoczynku i nudy,
Co zwykle trawi ofiarę więzienia.
Los moj dzieliły nie jedne ofiary,
Równie wygnani s powietrza i ziemi;
Lecz że cierpiałem dla mych ojców wiary,
Lżej było walczyć z więzami swojemi!
Ojciec dał głowę pod miecz na szafocie,
Za to że niechciał zaprzeć zdania swego:
J s tej przyczyny, wszystkie dzieci jego
Jęczały długo w więzienia ciemnocie.
Było nas siedmiu—bracia młodsi byli,
Moja przekwitła, ich młodość kwitnąca:
J jak zaczęli oni, tak skończyli,
S prześladowaniem łamiąc się do końca.
Jeden w płomieniach, dwóch na polu chwały
Krew swą przelało—wszyscy równie stali
Smiercią rodzica za Boga skonali,
Któremu cześci wrogi zaprzeczały.
Z losu więzienie było trzech udziałem,
S których żyjący ja jeden zostałem!
Jest siedem kolumn gotyckiej struktury,
Pośród starego Czyllonu więzienia;
Jest siedem kolumn, których siwe mury
Jakieś pochmurne światło opromienia.
Snać promień słońca przez szczelinę ściany
W ten loch podziemny zabłądził po drodze,
J jak meteor na bagnach zbłąkany,
Wciąż po wilgotnej czołga się podłodze.
W każdej kolumnie jest kruk zakrzywiony,
Na każdym kruku łańcuch zawieszony;
A każdy pierścień łańcucha jak zmija
Żelaznym zębem do ciała się wpija.
Ząb ten na nogach dotąd się czerwieni,
Choć już oddawna zdjęto z nich okowy:
Ach! jakże jeszcze blask obraża dniowy
Wzrok moj odwykły od słońca promieni!
Jak długie w więzach przecierpiałem lata,
Nie wiem—bo z żalu liczbę ich straciłem,
Odkąd po śmierci ostatniego brata,
Jak trup samotny w tém więzieniu byłem.
Trzech nas do słupów jak jakich zbrodniarzy,
Wszystkich osobno uwiązano zrazu;
Żeśmy nie mogli, podobni do głazu,
Ni kroku ruszyć, ni widzieć swych twarzy
Chyba przy świetle, co idąc skróś ziemi
Tak strasznie blado, tak ciemno świeciło,
Że w swoich oczach byliśmy obcemi.
Ręce związane, serce wolnie biło!
Jeszcze nas zrazu to jedno cieszyło,
To, żeśmy mogli brzękając okowy,
Mowić i słuchać wzajemnej rozmowy.
Nieraz śpiewana pieśń rycerskiej treści,
Lub s podań brane krajowe powieści,
Ucho bawiły, za duszę chwytały;
Lecz i te s czasem obmierzły, schłodniały,
A głos nasz przejął ton dzikiego brzmienia,
Niby ton echa od murow więzienia.
Nie był to, może to było złudzeniem
Głos pełny, brzmiący, jak niegdyś przed laty.
Gdyśmy nie gorąc powietrza pragnieniem,
Jeszcze nie znali tych murow i kraty.

Wyjątek 2.

A co się potém uczuło, myśliło,
Niepomnę—pamięć stępiała w żałości,
Dla mnie powietrza i światła nie było,
Ja w końcu czułem nawet brak ciemności.
J żadnej myśli, uczucia żadnego
Nie było we mnie—martwy jak ta skała
Dzika, niepłodna, którą mgła obwiała,
Żyłem niewiedząc po co? i dla czego?
Pośród kamieni sam jak kamień stałem.
Wszystko, co tylko dotknąłem, widziałem,
Tak było białe, tak blade, tak siwe!
Ni to noc była, ni dnia światło żywe.
Ni to blask ciemny od lampy promyka,
Co w nocy drażni oczy niewolnika.
Lecz czczość, co całą przestrzeń pochłonęła,
Gdzie nieruchomość bez miejsca spoczęła.
Był to kraj jakiś bez słońca pochodni,
Bez gwiazd, xiężyca, bez ziemi, gdzie niéma
Czasu, stworzenia, ni cnoty, ni zbrodni.
Lecz cichość, oddech co s piersi olbrzyma
Wyszedł i uwiązł na ustach zamarły;
Morze, którego wody się zaparły
J stały, aż nim w jedne wielkie bryły
Zlały się razem—zastygły i gniły.
Raz nagle w głowie, w myśli rozwidniało.
Słyszałem ptaszka jakiegoś spiewanie,
Co kiedy ucho wdzięcznego słyszało,
Wszystko w niém było—znowu byłem w stanie
Rozpoznać dawne, znajome przedmioty,
Znowu ujrzałem mur, kratę mej groty,
J ten sam promień słońca, co po drodze
Zbłądził, i leżał na mokrej podłodze.
Raz przez szczelinę, skąd się blask ten wlewał,

(*) W 2 N. Tygodnika znajduje się oryginalny wiersz P, Korsaka, udzielony ze zbioru mającego się drukować w tutejszej stolicy. Redakcija umieszcza niniejsze wyjątki, jako probę równie szczęśliwego talentu P. Korsaka w przekładach na język ojczysty arcydzieł najznakomitszych poetów cudzoziemskich.

Postrzegłem ptaszka—siedział w niej i śpiewał.
Piękny, miał piórka błękitne s czarnemi,
Zda się był więcej swojski jak na drzewie,
Ja piękniejszego nigdy nie widziałem!
On tysiąc rzeczy mówił w swoim śpiewie,
Przynajmniej dla mnie—ja go rozumiałem.
Snać on samotny był, jak ja, na ziemi,
Chociaż w połowie mniej smutny odemnie:
On, gdym już nie miał nikogo na świecie
Coby mię kochał, polubił mię przecie:
Ja tego ptaszka lubiłem wzajemnie!
On jakieś światło na duszę mą rzucił,
On mię uczuciu i myśli powrócił.
Byłże on wolny? może przez swawolę
Wybiegł s swej klatki, by śpiewać nad moją?
Ptaszku mój! znając tak dobrze niewolę,
Nie mogłbym tęsknić nawet i za twoją.
Może on tylko pod postacią ptaka
Był gościem z raju? o Boże, myśl taka!
Przecież gdym płakał i śmiał się zarazem,
Myśl ta roskosznym stała się obrazem,
Że jeszcze do mnie, dusza mego brata
Przyszła w gościnę, aż nie s tego świata!
Lecz raz gdy ptaszek w górę, w górę leciał,
Postrzegłem błąd mój w złudzeniu stokrotném;
Gdyby był brat moj, onby nie odleciał,
Tak mię nie rzucił podwójnie samotnym
Samotnym, jak trup po swoim pogrzebie,
Jak jeden obłok na ogromneem niebie,
Jak w dzień słoneczny jedna chmura mglista,
Gdy reszta nieba pogodna, i czysta;
Co bóg wie po co zjawia się? gdy w koło,
W niebie, na ziemi, tak jasno, wesoło!

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

— *Zbiory do dziejów Francii.* Już oddawna przedsięwzięte wydanie wielkich zbiorów dziejom Francuskim poświęconych, szybko się posuwa. Zbior Pamiętników do historyi Francyi z dodanemi wstępami i objaśnieniami P. Ptito (Petitot), już został ukończony. Składa się z dwóch ciągów, s których jeden 52, drugi 78, tomów wynosi. Zbiór Kronik narodowych przez P. Biuszon (Buchon) w 47 tomach już jest także zamknięty. Do 30 tomów zbioru P. Gizo (Guizot) mającego zawrzeć pamiętniki z łacinskich *rerum gallicarum scriptores* po tłumaczone i w zbiorze Petito nie objęte, niedostaje dwóch tylko jeszcze tomów. Zbioru wybranych rospraw do dziejów Francii, wydawanego przez PP. Salg (Salgues), Lebér i innych ogłoszono już 14 tomów. Zbioru ogólnego dawnych praw Francuskich od 422—1789 r. przez PP. Jzamber, (Jsambert) Tailandie (Taillandier) i Dekriuzy (Decruzy) niedawno wyszedł tom 24, dochodzący do początków panowania Ludwika XIV. W Niderlandach wyznaczona przez Króla Komissija pracuje nad wydaniem rękopisów do dziejów Niderlandzkich. Ogłoszony prospekt zapowiada ze 30 tomów tego zbioru.

— *Grammatyka Koptycka.* Jeszcze Katrmer (Quatremère) utrzymywał, że język Koptycki jest dawnym językiem Egypcijan, i ten domysł został śtwierdzony pracami Anglika Junga i Francuza Szampoliona (Champollion), którzy napisy na pozostałych dotąd Egyptskich pomnikach za pomocą Koptyckiego języka odgadli. Prawie wszystko co ma w Koptyckiej literaturze jakąkolwiek wartość— Wojde Grammatyka Koptycka, Lakroza Słownik, Wojde wydanie ułamkow nowego testamentu w dialekcie Salteckim i cały pięcioxiąg, także nowy testament w memfickim czyli dolno-egyptskim dialekcie, nowe przedrukowanie Koptyckiego psałterza i nowe zupełnie wydanie Ewangelii przez Wojde—ułożone zostało w Anglii: tam też wyszła niedawno krótka Grammatyka Koptyckiego języka (A Compendious Grammar of the Egyptian Language, in the Coptic and Sahidic Dialects by the Rev. H. Tattam, Lond. 1830. 8-o.) W dodatku zawiera się dzieło pośmiertne Junga, pierwsza proba Egyptskiego słownika w dawnych demotycznych czyli enchorycznych charakterach. Przeszło pięćset wyrazów zebranych z niewielu textów z greckiém tłumaczeniem, uszykował Jung w słownikowym porządku i przydał rozmaite jakie znanazł sposoby pisania każdego wyrazu. Będzie mięc można sądzić lepiej o objaśnieniach, których pewność dotąd na samej powadze objaśniających polegała.

— *Z Warszawy.* P. Józef Łukaszewicz bibliotekarz przy publicznym xięgozbiorze Raczyńskich w Poznaniu, przez wydaną odezwę ogłasza «że jeden ze znakomitych obywateli W. xięstwa Poznańskiego powziął chwalebny zamiar wydania zbioru polskich tłumaczeń klassyków łacińskich i upoważnił go do wezwania uczonych rodaków, posiadających w rękopisach całkowite przekłady tych klassyków łacińskich, których dzieł w ojczystym języku dotąd ogłoszonych drukiem nie mamy, aby takowe rękopisy pod adresem «*Biblioteka publiczna Raczyńskich*» nadesłać raczyli. Tłumaczom prócz korzyści, jaką już z ogłoszenia drukiem ich pracy odniosą, zapewnia się nadto za honorarium połowę drukowanych exemplarzy.« — Słychać że P. Kajetan Niezabitowski pracuje nad ułożeniem *historyi Litwy i Żmudzi.* — Wyszły z druku poezyje biblijne przez Stefana Witwickiego. Autor przypisał je Józ. Bogd. Zaleskiemu. Cena zł. 2 gr. 15.

— W 11 Nrze Gazety Liter. Petersburg. czytamy: »Zdaje się iż Rossyjscy czytelnicy wkrótce nie będą już mieli powodu uskarżania się na niedostatek *oryginalnych* romansów. Teraz mamy w ręku romanse historyczne: *Jerzy Miłosławski* P. Zagoskina, i *Dymitry Samozwaniec* P. Bułharyna. Wiadomo nam że i P. Swinin pisze także historyczny romans w którym mają być opisane obyczaje Rossijan w XV wieku i niektóre znakomite wypadki, jakoto: ukończenie sporów między Xiążętami Panującemi, osłabienie wpływu Dworu Greckiego przez wybór pierwszego Rossyjskiego Metropolity Jzydora. W tymże okresie poraz pierwszy zjawili się w Rossyi Cyganie, znajomi w Europie od XI wieku. A. Pogorelski Autor Podwojnika (Двойникъ) drukuje nowy romans Panna Klasztorna (Монастырка). Obrazy żywe, opisania wierne, szczęśliwie schwycone rysy obyczajów Małorossyjskich i styl wyborny, są to zalety ułamków tego romansu które powiodło nam się czytać przed wyjściem jego na swiat.«

ROZMAITOŚCI.

— *Obrona platynowéj monety.* Królewiecki Prof. Hagen ogłosił niedawno rosprawę, (Jahrb. d. Gesch. & v. Politz. 1830 Januar.) w któréj odmawia platynie wszystkich własności kruszcu zdatnego na monetę. Gazeta handlowa Petersburska tak mu na to odpowiedziała:

Prawda że w Rossyi dobywa się znaczna ilość platyny: w ostatnich latach około 90 pudów co rok. Lecz to się s prawdą nie zgadza, że większa część tych 90 pudów należy do skarbu: owszem prawie wszystko jest własnością prywatnych.

Wszystkim wiadomo, że platyna wcale nie jest kruszcem pięknym i do użycia dogodnym. Mimo to ma swoje niektóre zalety.

Tylko na probę, i to na korzyść prywatnych kopalni, zaczęto w Rossii bić platynową monetę: Rossija nigdy nic nadzwyczajnego po tem się niespodziewała: uważała to jako probę: i wspomniona wyżéj roczna ilość dobywania, niepozwala próżnych tworzyć nadziei. A jednak ta moneta, więcéj niż się spodziewano, weszła w obieg powszechny. Myli się pisarz Królewiecki, gdy wybijanie platyny za trudne i kosztowne uważa. Rożnica w porównaniu ze złotem i srebrem, nie jest znaczna. Koszta mennicżne nie wynoszą, jak mówi Prof. Hagen 57$\frac{0}{0}$ luho czyszczenie, nadanie surowéj platynie metalicznéj postaci wymaga niemałego nakładu. Alež jak wiadomo wymyta płatyna zawiera często przeszło 30 procentów Palladium, Jridium i t. d. przez co wiele ubywa i ten ubytek rafinacyjnemu zakładowi przy górnym zarządzie wynagradza się w owych 37 procentach: koszta bicia same przez się najmniejszą część stanowią. Złote i srebrne monety wymagają także kosztów topienia, a złoto myte zawiera przeszło 8$\frac{0}{0}$ srebra i miedzi.

Zgadzamy się że platyna s trudnością daje się topić. Ale któż kiedy myślał ją topić? Surowa platyna rospuszcza się wilgotną drogą, osadza się, i z żołto-brunatnego niedokwasu przybitego w prasie, dziwnym dość sposobem, otrzymuje się w metallicznym stanie. Potém walcami ściska się w pasy menniczne, i dalej tymże samym ulega robotom co i każda moneta. Prawda wszakże, że moneta platynowa trudniéj się daje przerabiać niż złota i srebrna.

Zakłady do oczyszczania platyny w Peterburgu są wcale znakomite, i wartoby się cieszyć że Rossija chce działać na dobro nauk przyrodzonych.

Najdziwniejsza jest słyszeć zdanie, że pochlebcy protegują platynową monetę w Rossyjskiem Ministerstwie Skarbu. Nigdy do téj proby nie przywiązywano nadzwyczajnéj wartości. Może wszakże przyjść do tego, że jak użycie na monetę nadało stałą prawdziwą wartość złotu i srebru, tak i wartość platyny przez to się lepiéj oznaczy, gdy jéj dobywanie dójdzie do pewnéj równowagi.

— *Bogactwo Uralu* W Angielskich gazetach wspomniano o podroży P. Humboldt do wschodniéj Rossyi szczególnym sposobem, nad ktorym tu bliżéj niechcemy się zastanawiać, bo w takich rzeczach częstokroć trudno uniknąć pozoru przyganiającéj niechęci, albo zachwalającego stronnictwa. Niech nam jednak wolno będzie stanąć w obronie starożytnego wschodniego pasa ziemi (Uralu) kiedy się zjawia wątpliwość o jego wewnętrznem bogactwie.

To spłaszczone pasmo gór zawiera nader rozmaite kosztowne skarby natury, które wprawdzie jak wszystkie kopalnie, w porownaniu z innemi zródłami narodowych dochodów niższe zajmują serce, należą jednak do najwypłatniejszych na świecie.

Złota jak wiadomo dobywa się rocznie około 280 pudów, czyli 11,200 Ross. funt—20000 f. liczonym na grzywny Kolońskie. Złoto po większéj części wymywa się z warst potrzaskanego będących może szczątkami dawnych gór, jeszcze s przedczasow teraźniejszego spłaszczenia Uralu. Koszta dobywania wynoszą często tylko $\frac{1}{12}$, rzadko więcéj niż $\frac{3}{12}$ wartości złota. Już znaleziono sztuki rodzimego złota po 25 f. ważące:

Platyny w ostatnich latach wymywano rocznie około 90 pud.—3600 funt.

W ubiegłym roku znaleziono wiele *pięknych djamentow.*

S pomiędzy Krystalizacyi ogromny *Beryl* i *geod ametystowy* z niepospolicie wielkiemi kryształami obudzają podziwienie: Wielkie bryły (Blöcke) *rzadkich kamieni* do szlifowania, często się natrafiają.

Żelaza obfitość przewyższa Szwedzkie kopalnie, i *miedz* otrzymuje się w wielkiéj ilości. *Ołowiu* braknie, *cyny* są ślady. *Srebro* znajduje się tylko w złocie. Niedawno zrobiono nowe odkrycie *złota nakrapianego w serpentynie.*

Za to Altajskie pasmo, czyli okolica Koływanu obfituje w srebrne rudy.

Wewnątrz Syberyi wiele osób prywatnych zaczęło niedawno pomyślnie wymywać złoto, Raczej Kaukaz zdaje się być w kruszce ubogi.

Europa powinnaby radować się s każdego przyrostu szlachetnych metallow: bo łatwo przewidzieć że Ameryka coraz mniej potrzebom powszechnéj cyrkulacii będzie mogła podołać. Zdaje się bowiem że towarzystwa górnicze nie doczekały sie sprawdzenia swoich nadziei nie tak s powodu przesadzonych o Ameryce wiadomości, jak raczéj dla tego, że opierały swoję rachubę na dawniejszych Europejskich wyobrażeniach o zamożności stepów zachodniego pasa ziemi Andów i Kordilierow.

— Od niejakiego czasu zaczynaią w Anglii zupełnie zaniedbywać drzewo w budowie okrętow, zastępując je żelazem. Podług téj nowej metody zbudowany dopiero został w Liwerpul parowy statek, przeznaczony do przewozu towarow między Limerykiem i Dublinem, który niema w sobie ani kawałka drzewa. Nad wodą wydaje się być złożonym z dwóch statków s sobą związanych, gdyż koła nie są już z boków, ale po środku, przez co zapobiega się psuciu brzegów kanału. W Liwerpul zbudowany takoż został okręt długości 60, a szerokości 30 stop od 90 beczek; wewnątrz i zewnątrz pokryty on jest gatunkiem kitu czyli lakieru, który go chroni od rdzy, chodzi lżéj od drewnianego rownej wielkości, i kosztuje niérównie taniej.

OMYLKA DRUKU. N. 6. str. 46 w drugim słupie: zamiast: *za zasadę* czyt. za jedyną zasadę. (Drobniejsze błędy sam czytelnik sprostować raczy.)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 25-го Февраля, 1830. *Ценсоръ О. Сенковскiй.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ.